

**Marian Kryk**

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Arystokratyczny model polskiej religijności w świetle rozważań o. Jacka Woronieckiego

### **Wstęp**

W literaturze podejmującej tematykę polskiej religijności dają się zauważyć pewne tendencje, które mają wpływ na całościowy obraz tego zagadnienia. Z jednej strony podkreśla się znaczenie tak zwanej religijności ludowej. Zapomina się natomiast o innym typie religijności w ramach tej samej religii, którym jest jej wymiar wysoki, można by rzec arystokratyczny. Religijność pierwszego rodzaju oparta na uczuciu, tradycji, pewnej zewnętrznej obrzędowości stanowi coś znanego i ogólnie akceptowanego we wszystkich niemal warstwach społecznych. Natomiast drugi jej rodzaj, religijność rozumiana jako głęboka doktryna moralna mająca w swym założeniu objąć całe życie człowieka<sup>1</sup> jawi się jako swego rodzaju abstrakcja. W związku z tym rodzi się potrzeba głębszego ale jednocześnie życiowego spojrzenia na tak zarysowany problem .

Zagadnienie to jest tym ważniejsze, że w obliczu wielkiego kryzysu religijności w świecie, który już dotarł do Polski warto poszukiwać myśli o charakterze uniwersalnym i w nią się uzbrajać na ten trudny czas.

---

<sup>1</sup> Zob. J. Woroniecki, *U podstaw kultury katolickiej*, Lublin 2002, s.26

## 1. Arystokracja ducha

Przykładem kogoś, kto ze względu na swoje wykształcenie, swoją kulturę mógł ten problem przedstawić w sposób niezwykle interesujący i znaleźć właściwe rozwiązania jest o. Jacek Woroniecki. Wybór ten wydaje się tym trafniejszy, że był on przedstawicielem takiej religijności tak w sensie praktycznym jak i teoretycznym, przez co jej właściwie pojętą miarę miał w sobie i to niejako podwójnie. Po pierwsze ze względu na środowisko kultury, którym był jego dom rodzinny, na które składało się wychowanie, początki wykształcenia i pewien model religijności, które tam odebrał. Po wtóre zaś przez własną pracę.

O roli jaką w przestrzeni domu rodzinnego Woronieckich odgrywała religijność świadczyło nawet jego otoczenie.

Już u bram posesji w parku witała wchodzących figura Maryi umieszczona na wysokiej kolumnie. Na południowej elewacji pałacu w owalu zwieńczonym koroną i krzyżem mieścił się okazały obraz Matki Bożej. I wreszcie wewnątrz tego domu.

Pozwólmy oprowadzić się po nim angielskiej guwernantce Elizabeth Dziewicki, która przez kilka lat należała do domowników księstwa Woronieckich, ucząc starsze dzieci. Gdy po latach na kartach swej książki, którą zatytułowała *Glimpses of Polish Life in Town and Country*<sup>2</sup>, wspomina kraj i ludzi pośród których przyszło jej żyć i pracować przez prawie 30 lat, to spośród licznych domów arystokracji, które poznała, wybrała ten należący do rodziny Woronieckich.

Oto zaraz po wejściu do pałacu, prowadzi nas w korytarz o kształcie ośmiokąta, gdzie odkrywamy ukrytą kaplicę. W niej to znajomy kapłan przy okazji świąt czy uroczystości odprawiał Msze święte dla domowników i służby. Działo się to wbrew

---

<sup>2</sup> G. E. Dziewicki, *Glimpses of Polish Life in Town and Country. Pre-war to 1918*, Wydawnictwo Stanford, Londyn 1937

oficjalnym ukazom carskim, zabraniającym sprawowania liturgii w prywatnych domach. Dalej nasza przewodniczka wiedzie nas ku bogatej bibliotece, zaopatrzonej w wielojęzyczną literaturę. Dzięki tej świątyni ducha Elizabeth, jak sama przyznała, nigdy już nie czuła się samotna i nie tęskniła za *dear old England*. Następnie przez kolejne z pałacowych pomieszczeń jesteśmy prowadzeni do miejsca, w których również ciało znajduje swe pokrzepienie<sup>3</sup>.

Uważny obserwator tej podróży nie pominie zapewne kolejności zwiedzanych pomieszczeń, która jak się wydaje nie jest przypadkowa. Odzwierciedla ona hierarchię wartości jego domowników. Hierarchię, w której także odnajdywała się Elizabeth i która może w jakiś sposób stanowiła kwintesencję obrazu Polski, jaki pozostał w jej pamięci.

W kręgach polskiej arystokracji od dawna kultywowano pewną tradycję o charakterze religijnym. Zgodnie z nią nowo narodzony członek rodu polecany był opiece świętych, których imiona otrzymywał. W przypadku o. Jacka w gronie jego patronów od chrztu świętego znaleźli się Adam, Marian, Tomasz, Pius, Leon. Ta okazała liczba imion nadawana potwierdzała żywą wiarę w obcowanie świętych<sup>4</sup>.

Wychowanie w domu rodzinnym Woronieckich łączyło pewną swobodę, zapewniającą pogodne i radosne dzieciństwo, z troską o gruntowne kształcenie. Tradycją było to, że Matka, poza lekcjami prowadzonymi przez guwernantki, czytała swym dzieciom literaturę polską oraz obcą, wprowadzała je także w tajniki historii. W tej rodzinie mówiło się w czterech językach. Jak w każdym domu arystokratycznym także i tu nie mogło zabraknąć muzyki. Klimat lat dziecińczych tak wspomina jedna z siostr Adama, Róża: *wszelkie przyjemności i zabawy połączone*

---

<sup>3</sup> Por. tamże, s.17-19

<sup>4</sup> Por. E. Gliński, *O. Jacek Woroniecki*, Róża Duchowna 51 (1949), nr 7-8, s.145, cyt. za R. Polak, *Jacek Woroniecki, życie i twórczość naukowa*, Człowiek w kulturze nr 12, Lublin 1999, s.219

były z najsurowiej przestrzeganym spełnianiem przez nas obowiązków, których uczono nas od najmłodszych lat, iż są naszym wkładem w życie, tak w stosunku do rodziny jak do bliźnich<sup>5</sup>. Była to więc atmosfera w której następował integralny rozwój duszy, ducha i ciała.

Ten początkowy kapitał pomnożył o. Jacek przez własną pracę. Studia we Fryburgu, powołanie kapłańskie, życie zakonne dowiodły, że właściwie odczytał i zrozumiał maksymę adresowaną do członków warstwy społecznej, z której się wywodził. *Noblesse oblige* pojmował jako zobowiązanie do tego aby jak najlepiej i na jak najwyższym poziomie wykonać wszystko to, czego się podejmuje. W ten sposób wypracowaną i posiadaną osobiście duchową fortuną starał się jak najlepiej służyć Bogu i społeczeństwu.

## 2. Koncepcja kultury a religijność

O formacie osobistości o. Woronieckiego niech świadczy wypowiedź prymasa Stefana Wyszyńskiego, który poproszony o swoje świadectwo przy okazji 25 rocznicy jego śmierci wyraził się o nim w sposób następujący: *Wtedy był jeden o. Jacek w Polsce*<sup>6</sup>.

Przy tej samej okazji kardynał Karol Wojtyła dodał : *O. Jacek był na pewno pionierem; pionierem pewnej postaci myślenia i działania, pewnej postaci życia katolickiego, pewnej postaci świadomości Kościoła(...)* Niewątpliwie najtrwalej pozostanie w skarbcu naszej katolickiej kultury przez swoje dzieła(...)ponieważ w Nim, w tym wszystkim, co czynił - jak myślał, co pisał, jak działał i co zdziałał, rozpoznajemy kształt naszej duszy(...).<sup>7</sup>

---

<sup>5</sup> I. Z. Błęszyńska OP, *O. Jacek Woroniecki dominikanin-wychowawca-patriota 1879-1949*, Lublin 2006, s.15

<sup>6</sup> S. Wyszyński, *O Ojcu Jacku Woronieckim*, W drodze 8/1974, s.4

<sup>7</sup> Tamże, s.6-7

I właśnie koncepcja kultury wydaje się być właściwym kluczem do bogatej twórczości o. Jacka. Jest to model kultury personalistycznej<sup>8</sup>, która odpowiada na realną sytuację ludzkiej natury. Natura ta jako potencjalna wymaga doskonalenia, które dokonuje się w wymiarze społecznym. Z racji nadprzyrodzonego celu ludzkiego życia jakim jest zjednoczenie z osobowym Bogiem, uprawa istotnie ludzkich elementów natury ludzkiej w postaci rozumu i woli wymaga środków adekwatnych do celu. Tym nadprzyrodzonym środkiem jest łaska, która dopełnia i doskonali przyrodzone możliwości natury.

W budowanej koncepcji kultury personalistycznej Woroniecki kładzie akcent na jej wymiar dynamiczny. Personalizm jest bowiem zawsze kulturą czynu, zorientowanego ostatecznie na cel – Najwyższe Dobro. W związku z tym w aspekcie tej dziedziny kultury, którą stanowi religia kładzie szczególny akcent na religijność<sup>9</sup>.

Religijność będąc jedną z cnót moralnych z kręgu kardynalnej cnoty sprawiedliwości ma za swój przedmiot cześć i chwałę należną Bogu jako najistotniejszą rację stworzenia człowieka. Obejmuje ona zespół środków prowadzących do celu ostatecznego (modlitwa, liturgia, dobre życie) i jako taka odgrywa w koncepcji kultury o. Woronieckiego istotną rolę.

Jak wiadomo nadprzyrodzone czynniki łaski nie niwelują natury ale budując na niej, doskonałą ją<sup>10</sup>. Co istotne, podkreśla Woroniecki, tylko w duchowych władzach człowieka: a więc

---

<sup>8</sup> *To o. Jacek dawał filozoficzno-moralne podstawy nauki o społeczeństwie, koncepcję chrześcijańskiego personalizmu, zanim jeszcze myśl Maritaina czy Mouniera były znane w Polsce*, zob. J. Turowicz, tamże s.14

<sup>9</sup> Woroniecki podkreśla, że termin „religia” używany jest dla oznaczenia obiektywnego zespołu wierzeń łączących ludzi z Bogiem w odróżnieniu od subiektywnego stosunku do nich charakteryzującego się zaangażowaniem, jakimś stałym usposobieniem wewnętrznym czyli cnotą. Właściwym określeniem tego nastawienia jest jego zdaniem „religijność”, por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka*, dz. cyt., t.2, s.270

<sup>10</sup> Por. STh, I-I, q 8, ad 2

w rozumie i woli mogą znaleźć one właściwą dla siebie ostoję<sup>11</sup>. Cały proces doskonalenia wysiłkiem tych dwóch władz, umocnionych działaniem łaski, zmierza ku celowi ostatecznemu. Dopiero te władze naczelne są w stanie z czasem przekształcać niższe władze zmysłowe i kierować je na właściwe, związane z celem ostatecznym tory<sup>12</sup>.

Zatem dopiero wysoki, można by rzec arystokratyczny model religijności może mieć charakter twórczy na miarę potrzeb potencjalnej natury człowieka. Religijność w swym wymiarze ludowym, bazująca w głównej mierze na czynnikach uczuciowych, aczkolwiek nie pozbawiona swej wartości, nie jest w stanie w pełni zrealizować właściwego zadania jako środka do celu ludzkiej egzystencji<sup>13</sup>.

### 3. Źródła kryzysu religijności

Wagę podejmowanego przez o. Woronieckiego problemu potęgował fakt, że religijność w swej formie uczuciowej, zewnętrznej znalazła podatny grunt w warstwach inteligentnych. Jako taka nie odgrywała ona jednak w ich życiu umysłowym żadnej roli. Tymczasem wyższy jej wymiar był przez te środowiska zupełnie nieznan<sup>14</sup>.

Stawiając pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy Woroniecki nie poddaje analizie całego środowiska inteligencji. Świadomie pomija tę jej część, która z Kościołem zerwała. Skupia się na tych, którzy w jakiś sposób utożsamiali się z religią, z religijnością uważając się często za dobrych katolików,

---

<sup>11</sup> Sth, II-II, q 99, a 2, ad 1

<sup>12</sup> Por. J. Woroniecki, *U podstaw kultury katolickiej*, Lublin 2002, s.45

<sup>13</sup> O. Woroniecki stanowczo sprzeciwia się nazbyt uproszczonej ocenie tego typu religijności: *Winniśmy stanowczo i surowo potępiać lekkomyślne głosy tych katolików u nas, którzy z pogardą się odzywają o życiu religijnym naszego ludu, piętnując je jako prymitywno-witalne*. Przedmiotem troski w tej dziedzinie jest to, że przekonania religijne nie wpływają w stopniu dostatecznym na życie i ten stan wymaga poprawy, zob. J. Woroniecki, *Stan wiary w społeczeństwie polskim w dobie obecnej i środki aby ją wzmocnić i pogłębić*, „W drodze”, 2(1974) nr 8, s. 25

<sup>14</sup> Por. J. Woroniecki, *U podstaw kultury katolickiej*, dz. cyt., s.26

gotowych bronić zasad swej wiary. Jednakże postawa ta oparta jedynie na tzw. dobrej woli nie posiadała trwałych fundamentów ugruntowanych na wiedzy religijnej i przez to nie dawała widoków na powodzenie, ani w wymiarze osobistym ani w społecznym.

Analizując naturę tego zjawiska dochodzi o. Jacek do wniosku, że nie chodzi tu o zwykłą niewiedzę. Nieznajomość ta sprowadza się w istocie do obojętności na treść wewnętrzną wiary, na jej gruntowne poznanie i wcielenie jej w życie. I nie jest to zwykła obojętność, jest to obojętność podniesiona do rangi zasady<sup>15</sup>.

Na poparcie tej tezy przedstawia on cały katalog racji zwolenników tego modelu religijności. Jak się okazuje takie podejście wynika z obawy przed bliższym poznaniem prawd wiary niosącym rzekomo niebezpieczeństwo jej osłabienia lub utraty. Z kolei zmysł krytyczny niektórych każe unikać głębszych dociekań aby nie mnożyć wątpliwości. Innym ma wystarczyć wiara prostaczków, która rzekomo każe wierzyć a nie rozumować<sup>16</sup>. Przy tej okazji głoszony jest postulat ślepej wiary i ślepego posłuszeństwa Kościołowi, gdyż tylko taka postawa ma być zasługą.

Jeszcze inni zasadnicze stanowisko rozumu w kwestii wiary chcą widzieć w powiedzeniu Tertuliana *credo quia absurdum* a w rozumowaniu o przedmiocie wiary widzą drogę do racjonalizmu i protestantyzmu. W końcu problem przenoszony jest na grunt odrębności narodowych. Obojętność wobec prawd wiary otrzymuje wtedy miano religii uczucia i serca i jako taka

---

<sup>15</sup> Por. J. Woroniecki, *Przewodnik po literaturze religijnej dla osób pragnących pogłębić swe wykształcenie w dziedzinie wiary katolickiej*, Lwów, Włocławek 1914, s. 7-8

<sup>16</sup> O. Jacek wskazuje tu na pewną paralelę z poglądami Kanta, postulującego wyrzeczenie się rozumu dla uczynienia miejsca wierze, zob. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t.2, Lublin 2013, s.84

ma stanowić przeciwwagę dla rozumowej a przez to skostniałej religijności Niemców<sup>17</sup>.

Dla ukazania absurdalności przedstawionych wcześniej „racji” Woroniecki nie musi toczyć dysput teologicznych. Wystarczająca w tym względzie jest choćby pobieżna lektura Nowego Testamentu. Jak się ma bowiem do tych zasad zalecenie św. Piotra o konieczności uzasadnienia tego w co się wierzy<sup>18</sup>. Albo jak wypada postulat o ślepej wierze i takim posłuszeństwie Kościołowi w świetle nauczania św. Pawła, który wiarę określa mianem dowodu rzeczy niewidocznych (łac. *argumentum non apparentium*) a posłuszeństwo rozumnym poddaniem umysłu (łac. *rationabile obsequium*)<sup>19</sup>.

Przy okazji analizy tego zjawiska czyni Woroniecki jeszcze jedno istotne rozróżnienie. W przywołanych postawach pojawia się zagadnienie wątpliwości, nieobecny jest natomiast problem trudności związanych z prawdami wiary. Jest to poniekąd zrozumiałe. Te pierwsze pojawić by się musiały przy okazji rozważania tajemnic wiary jako coś oczywistego w związku z naturą samej tajemnicy. Pojawiające się trudności nie umniejszają wartości wiary, co więcej, podkreśla o. Jacek, pomnażają zasługi tego, kto pomimo ich występowania przyzwala na prawdy objawione ze względu na autorytet tego, który je podaje<sup>20</sup>. Co innego wątpliwości. Przynależą one do innego porządku – moralnego, podczas gdy trudności to domena czysto intelektualna. Pojawienie się wątpliwości powinno być sygnałem ostrzegawczym dla życia religijnego. Rodzą się one bowiem na

---

<sup>17</sup> Por. J. Woroniecki, *U podstaw kultury*, dz. cyt., s.33

<sup>18</sup> Por. 1P 3,15

<sup>19</sup> Hbr 11,1, Rz 12,1 cyt. za J. Woroniecki, *Przewodnik po literaturze religijnej*, dz. cyt., s.19

<sup>20</sup> Właściwe światło na to zagadnienie znajdujemy w myśli św. Augustyna : *cum assensu cogitare, wierzyć to przyzwalać nie przestając dalek dochodzić*; zob. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., t.2, s. 114



skutek pragnienia woli aby przekaz wiary był nieprawdą i by tą drogą uwolnić się od nakazów moralnych jakie ona niesie<sup>21</sup>.

#### 4. Przyczyny zagrożeń i propozycje rozwiązań

Filozoficznych przyczyn dominacji modelu religijności ludowej dopatruje się Woroniecki w prądach myślowych, które odcisnęły swe piętno na umysłowości XIX w. Jednym z nich był fideizm. Nurt ten charakteryzujący się silnym uprzedzeniem do rozumu stanowił XIX-wieczną reakcję na oświeceniowy racjonalizm, który to do szczytów absurdu doszedł w dobie rewolucji francuskiej. Przybrał wtedy postać kultu rozumu, niszczącego wszelką religię i wiarę we wszystko to, co przekracza granicę ludzkiego rozumu<sup>22</sup>.

Przekonanie o destrukcyjnym charakterze tego istotnie ludzkiego pierwiastka, nieufność co do jego możliwości służenia wierze oraz kryzys jej nauczania jaki miał miejsce na przestrzeni od XVIII do połowy XIX w. stworzyły klimat do oddzielenia rozumu od wiary i oparcia jej na innych czynnikach<sup>23</sup>. Na gruncie polskim sprawę błędnego pojmowania relacji wiary i rozumu, które zaważyło na umysłowości religijnej naszej inteligencji przysłużył się również romantyzm. Jego podłoże filozoficzne stanowiły właśnie fideizm i sentymentalizm<sup>24</sup>.

Jaka jest zatem droga wyjścia z tego kręgu bezmyślności, tym groźniejszego, że dotyczy rzeczy najważniejszych dla człowieka to jest prawd wiary. Pozbawiona ich osoba ludzka nie traci przecież charakteru bytu religijnego. Jeśli nie znajdzie

---

<sup>21</sup> Por. tamże, s.115

<sup>22</sup> Por. J. Woroniecki, *U podstaw kultury*, dz. cyt., s. 29

<sup>23</sup> Francuscy tradycjonaliści postulowali oparcie wiary na tradycji ludzkości lub ugruntowanie jej w samej sobie. Ostatecznie problem właściwych wzajemnych relacji między wiarą i rozumem stał się przedmiotem Soboru Watykańskiego I i znalazł rozwiązanie w jego dokumentach, zob. tamże, s.29-30

<sup>24</sup> Swoistym manifestem fideizmu jest zdaniem o. Woronieckiego wiersz A. Mickiewicza *Wiara i rozum*, choć wpływy tego nurtu zauważa i w innych utworach tego autora, zob. tamże, s.32

prawdy u jej źródeł sięgnie po groźne jej namiastki. Stąd jak podkreśla o. Jacek fideizm toruje drogę okultyzmowi i teozofii<sup>25</sup>. Aby przeciwdziałać tym zagrożeniom należy jego zdaniem położyć nacisk na odpowiednie wykształcenie religijne. Ma ono osiągnąć poziom ogólnego wykształcenia danej osoby, tak aby zniwelować rozdźwięk między tymi dziedzinami. Chodzi w tym o to aby nabyć umiejętność uzasadnienia prawd wiecznych i nadziei z nimi związanych w sposób, który odpowiada kulturze umysłowej własnego środowiska. Jeśli tego braknie rodzą się tak zwane sprzeczności między wiarą a rozumem.

*Nota bene* jednym z celów powołania katolickiej uczelni w Lublinie było zapewnienie właściwych warunków dla rozwoju wyższej kultury religijnej wśród inteligencji<sup>26</sup>. Dla tych, którzy z różnych względów nie mogli skorzystać z tej drogi pozostała forma samokształcenia. Woroniecki wydał w tym celu przewodnik po literaturze religijnej<sup>27</sup>, który po kilku latach, już jako praca zbiorowa został uzupełniony o wartościowe pozycje z dziedziny filozofii i nauk społecznych<sup>28</sup>.

Choć wykształcenie religijne stanowi warunek konieczny to zarazem niewystarczający. Nie sposób utożsamiać stanu religijności z poziomem wykształcenia<sup>29</sup>. Istotne jest przywiązanie do poznanych prawd, przejęcie się nimi. Dopiero w ten sposób da się z nich wysnuć takie wartości dla życia, które

---

<sup>25</sup> Tamże, s. 35

<sup>26</sup> Celem uniwersytetów katolickich było uformowanie zastępów inteligencji w atmosferze umysłowej przenikniętej pierwiastkami kultury chrześcijańskiej, por. J. Woroniecki, *Uniwersytety Katolickie*, [w:] *Oświata katolicka i Uniwersytety Katolickie. Szkice kazań na „Dzień Uniwersytecki”*, Lublin 1929, s.20

<sup>27</sup> J. Woroniecki, *Przewodnik po literaturze religijnej dla osób pragnących pogłębić swe wykształcenie w dziedzinie wiary katolickiej*, Lwów, Włocławek 1914

<sup>28</sup> *Przewodnik po literaturze religijnej i pokrewnych dziedzinach filozofii i nauk społecznych*, praca zbiorowa pod redakcją o. J. Woronieckiego, Poznań 1927

<sup>29</sup> Niejako na potwierdzenie tych słów Woroniecki wskazuje że ludzie prości ze skromniejszymi wiadomościami z dziedziny religijnej lecz głęboko do wiary przywiązani potrafią nieraz na bazie zdrowego rozsądku oświeconego wiarą bardzo dobitnie bronić tego w co wierzą, por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka*, dz. cyt., t.2,s.156

prowadzą do przemiany, spełnienia się ludzkiej natury i dotarcie do jej celu ostatecznego. Innymi słowy poznane prawdy uznane za wiarygodne muszą się stać, jak to określa o. Woroniecki, miłościgodne<sup>30</sup>.

W ten sposób wkraczamy w obszar działania drugiej po rozumie władzy duchowej a mianowicie woli. Zagrożeniem dla woli stanowiącej duchowy motor naszego życia psychicznego jest przeakcentowanie roli uczuć, występujące pod szyldem sentymentalizmu.

Nurt ten podobnie jak fideizm był reakcją na racjonalizm doby oświecenia. Odrzucenie rozumu postulowane przez fideizm suponowało oparcie życia religijnego na jakimś innym czynniku ludzkiej psychiki. Wybór padł na uczucie. Był on tym łatwiejszy, że grunt pod apoteozę świata uczuć przygotował już wcześniej J. J. Rousseau<sup>31</sup>.

Zagrożenia płynące z tej strony wiążą się ze naturą uczuć które charakteryzują się subiektywizmem, egoizmem, biernością i indywidualizmem. Ich proces inicjuje się i kończy w danej jednostce i nie jest w stanie sam z siebie wyzwolić twórczego czynu i wytworzyć więzi społecznej.<sup>32</sup> Dopiero uczucia poddane wychowaniu przez władze umysłowe mogą stać się cenną pomocą w naszym życiu.

---

<sup>30</sup> *Wiara winna być wewnętrznym przyzwoleniem umysłu, sprawdzonym z jednej strony poznaniem prawd objawionych, a z drugiej ich umiłowaniem w głębi duszy. Wiara winna być wyrazem głębokiego przekonania, że przewyższa ona wszystko cokolwiek świat i życie doczesne dać nam mogą (...)*, J. Woroniecki, *Stan wiary w społeczeństwie polskim w dobie obecnej i środki aby ją wzmoc i pogłębić*, „W drodze”, 2(1974) nr 8, s.29; zob. także, J. Woroniecki, *Katolicka etyka*, dz. cyt., t.2, s.165; Na niebezpieczeństwo związane z brakiem takiej postawy zwraca uwagę św. Paweł: *Będą okazywać pozór pobożności ale wyrzekną się jej mocy (...)*, zob. 2Tm 3, 5

<sup>31</sup> Rousseau głosi nowego boga uczucia i , co zrozumiałe, atakuje rozum: *stan refleksji jest stanem sprzecznym z naturą; człowiek, który rozmyśla jest zwierzęciem zdeprawowanym; pojęcia ogólne i oderwane są źródłem największych błędów ludzkich, żargon metafizyczny nie pozwolił nigdy na odkrycie bodaj jednej prawdy; a za swoiste ukoronowanie jego odkryć niech posłuży stwierdzenie: byleście czuli, że mam rację, nie troszczę się, aby wam tego dowieść*, zob. J. Maritain, *Trzej reformatorzy. Luter, Kartezjusz, Rousseau*, przeł. ks. K. Michalski, Warszawa-Żabki 2005, s.156, 202-203

<sup>32</sup> Por. J. Woroniecki, *U podstaw kultury*, dz. cyt., s.44

Zupełnie inaczej ma się rzecz w przypadku woli; ją cechuje obiektywizm z racji związku z rozumem, zdolność do twórczych czynów tak indywidualnych jak i łączących wysilek społeczny w jedną całość. To ona zatem ma być mocą napędową w naszym życiu religijnym, społecznym i narodowym<sup>33</sup>. Ta duchowa władza chcenia podkreśla o. Woroniecki odpowiednio udoskonalona będzie w dziedzinie spraw Bożych i chciała i umiała chcieć tego co jest najwyższym dobrem<sup>34</sup>.

Po fideizmie i sentymentalizmie trzecie zagrożenie dla religijności rozpoznaje Woroniecki w indywidualizmie. Jego najgłębszym źródłem jest rozdźwięk wprowadzony do natury ludzkiej przez grzech pierworodny. On to funduje postawę sprowadzania wszystkiego do siebie i niechęci podporządkowania się komukolwiek.

Momentami szczególnej erupcji indywidualizmu, który przeniknął do wszystkich dziedzin życia społeczeństw z kręgu kultury łacińskiej były reformacja a następnie rewolucja francuska. Wiek XIX przyniósł reakcję na skrajny indywidualizm poprzedniej epoki na tyle radykalną, że potwierdziła trafność francuskiej maksymy *les extrêmes se touchent*. Przybrała ona postać socjalizmu, który burzy właściwą hierarchię w relacji między jednostką a społeczeństwem. Społeczeństwo jako byt relacyjny i doczesny, mające z natury służyć jednostce posiadającej swój cel transcendentny, pochłania ją całkowicie i podporządkowuje własnym celom<sup>35</sup>.

Oba te nurty są groźne dla społecznej natury ludzkiej, która dopiero w relacji z innymi osobami znajduje warunki do

---

<sup>33</sup> Por. tamże, s.44-46

<sup>34</sup> Woroniecki jako znawca i miłośnik literatury, w której jego zdaniem znajdują swe odbicie najważniejsze zagadnienia społeczne, chętnie obrazuje poruszane problemy przykładami stamtąd zaczerpniętymi. Docenia jakże trafne ujęcie znaczenia woli dla całokształtu życia: u Wyspiańskiego, który ostrzega, że *nie chcemy chcieć, czego przyczynę upatruje Sienkiewicz w tym, że nie zdajemy sobie sprawy, że trzeba umieć chcieć*, por. tamże, s.45

<sup>35</sup> Tamże, s.47

doskonalenia. Nic tak nie paczy bowiem powolnego rozwoju i krystalizowania się moralnej osoby ludzkiej, podkreśla o. Jacek, jak pozostawienie go na pastwę indywidualnych zachcianek i odruchów niższych czynników natury. Dopiero w ramach społecznych człowiek uczy się opanowania tych odśrodkowych popędów i buduje mocny jednolity charakter dający stałe uzdolnienie do czynu. Oddając go na usługi społeczeństwa, które żyje z wartości osobistych swoich członków spłaca tym samym dług względem niego<sup>36</sup>.

Duch indywidualizmu odbija swe piętno na życiu religijnym przesuwając jego punkt ciężkości wyłącznie na praktyki indywidualne. Jego konsekwencją jest kryzys liturgii.

## 5. Liturgia, modlitwa, życie

Problem jest tym poważniejszy, że liturgia jest szkołą i ożywczym źródłem dla religijności<sup>37</sup>. O. Woroniecki silnie podkreśla również jej wychowawczy i wspólnototwórczy charakter. Liturgia wprowadza w bezpośredni kontakt ze źródłami wiary i jej prawdami. Daje impuls by je poznać, rozważyć, przejąć się nimi i wysnuć z nich konsekwencje dla życia. Obejmując wpływem całą psychikę porządkuje też życie uczuciowe poddając je władzom umysłowym. Dla woli liturgia staje się impulsem do czynu, do wyjścia z siebie i pełnienia służby Bożej. Niweluje tym samym zgubne skutki fideizmu atakującego rozum i sentymentalizmu osłabiającemu wolę. Buduje ona między wiernymi ducha prawdziwej wspólnoty, która podkreśla o. Jacek,

---

<sup>36</sup> Por. tamże, s.49

<sup>37</sup> Woroniecki podkreśla, że chociaż religijność indywidualna w kontekście osobistego celu jednostki jest kluczowa to jej wymiar społeczny jest na tyle konieczny, że bez niego cel indywidualny nie może być osiągnięty w całej pełni, por. tamże, s.50

tylko przez rozum i wolę może być zawiązana. Jest ona również niezastąpioną szkołą modlitwy<sup>38</sup>.

W ujęciu o. Woronieckiego modlitwa nie stanowi li tylko jednej z czynności religijnych. Ma być ona niejako osobową odpowiedzią człowieka na swoją sytuację bytową. Człowiek odnajdując w Bogu odpowiedź na pytanie o ostateczną przyczynę swej egzystencji nie może na tym poprzestać. Musi pytać dalej. Przed ludzkim umysłem staje bowiem istotny problem: w jakim celu dokonało się dzieło stworzenia? I chociaż dzieje myśli ludzkiej przynoszą różne odpowiedzi, to z pomocą przychodzi nam ostatecznie myśl św. Augustyna : *Ponieważ Bóg jest dobry – my jesteśmy*<sup>39</sup>. W tej perspektywie nie mógł On dać stworzeniu celu innego poza sobą – zaprosił je do udziału w pełni Swego dobra i szczęścia.

Konsekwencja takiego stanu rzeczy w przypadku istoty rozumnej i wolnej powinna przybrać dwojaką postać. Po pierwsze jak całe stworzenie winien człowiek wracać do swego źródła, głosząc chwałę Boga i potwierdzając swym życiem nieskończoną mądrość, dobroć i doskonałość swego Stwórcy<sup>40</sup>. Podczas gdy stworzenie nierozumne rozwijając w sposób nieświadomy istotne składniki swej natury oddaje nieustannie chwałę Bogu, to w przypadku istot duchowych posiadających rozum i wolę trzeba czegoś więcej, czegoś co koresponduje z charakterem ludzkiej natury. Dlatego też, podkreśla o. Woroniecki, *winniśmy to czynić świadomymi aktami tych wszystkich władz naszej natury, które*

---

<sup>38</sup> Por. tamże, s.54; *Fideizm jest źródłem bezwładu duchowego i zabija twórcze czynniki życia*, tamże, s.36; o zagadnieniu roli religii w budowaniu wspólnoty, więcej, Z.J. Zdybicka, *Religia formująca naród*, Człowiek w kulturze nr 8, Lublin 1996, s. 93-114.

<sup>39</sup> *Quia enim bonus est, sumus*, S. Aurellii Augustini *Opera Omnia, De Doctrina christiana libri quator*, I,32 [https://www.augustinus.it/latino/dottrina\\_cristiana/index2.htm](https://www.augustinus.it/latino/dottrina_cristiana/index2.htm), dostęp 04.01.2022

<sup>40</sup> *Człowiek winien wracać do Boga upodabniając się do Niego i uwytatniając w swym rozwoju te cechy doskonałości Bożej, które Stwórca złożył w jego naturze*, J. Woroniecki, *Pełnia modlitwy*, Poznań 1984, s. 33-34

*w naszym życiu moralnym biorą udział i które wszystkie winny nieść Bogu swą służbę*<sup>41</sup>.

Z racji więc takiego uposażenia ludzkiej natury, które daje możliwość rozpoznania celu dla którego człowiek został stworzony i zadań z niego wypływających, modlitwa chwalebna staje się podstawowym i najistotniejszym obowiązkiem życia duchowego<sup>42</sup>. Jest konieczną konsekwencją celu, dla którego wszystko powołane zostało do istnienia. Obowiązek ten jest tym większy, że człowiek jako jedyne stworzenie może go spełnić świadomie<sup>43</sup>.

Kolejny rodzaj modlitwy w postaci modlitwa błagalnej, nie posiada waloru absolutnej konieczności. Jest on natomiast ściśle związany z potencjalnością natury ludzkiej. Z faktu tego wypływa konieczność życia społecznego – tej nieustannej pomocy ze strony podobnych nam istot, od której zależy nasz integralny rozwój we wszystkich wymiarach życia. Dalszą konsekwencją tego stanu zależności w jakiej się znajdujemy, tym razem już w aspekcie dóbr nadprzyrodzonych, koniecznych w rozwoju duchowym, jest właśnie błagalny rodzaj modlitwy. Ponieważ charakter tych dóbr jest niewspółmierny z naturalną mocą stworzenia, człowiek ani indywidualnie ani na drodze społecznej nie może ich osiągnąć.

Na drodze modlitwy błagalnej Bóg podnosi człowiek do godności swego współpracownika udzielając stworzeniu właściwych sobie właściwości i doskonałości. To udzielenie człowiekowi swej sprawczości twórczej jest kolejnym dowodem ogromnego szacunku Boga dla ludzkiej rozumności i wolności<sup>44</sup>. Bóg bowiem jak podaje Akwinata, będąc Stwórcą natury, nie

---

<sup>41</sup> Tamże, s.32

<sup>42</sup> Taka właściwa hierarchia modlitwy uwalnia religijność od egoizmu, utylitaryzmu duchowego i kieruje do służby Bogu zamiast posługiwania się Nim; por. tamże, s.33

<sup>43</sup> Waga tego obowiązku jest tym większa, że człowiek ma go zanosić za całe stworzenie, będąc jego rozumnym przedstawicielem, por. tamże, s.38

<sup>44</sup> Por. tamże, s.46-49

odbiera stworzeniu tego co stanowi istotę tej natury<sup>45</sup>. Warto w tym miejscu kolejny raz przywołać św. Augustyna, który jakże celnie zobrazował tę sytuację: *Kto cię stworzył bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie*<sup>46</sup>.

Tak pojęta modlitwa, w którą zaangażowane są pierwiastki duchowe ludzkiej natury stanowi jedną z form miłości Boga w życiu doczesnym. Jest to tzw. miłość aktualna, czyli świadoma. Drugą formą noszącą miano miłości habitualnej, inaczej ukrytej jest ten wymiar życia ludzkiego, w którym człowiek nie myśli aktualnie o Bogu lecz najlepiej jak potrafi, i na najwyższym poziomie wypełnia wszystkie obowiązki życiowe<sup>47</sup>.

## 6. Uniwersalny wymiar religijności

O. Woronieckiego koncepcja religijności wysokiej a przez to twórczej nie skupia się jedynie na tym, jak uniknąć trudności i zagrożeń dla tej sfery życia. Ona dąży do takiego poziomu doskonałości, która objawia w głębokim przeistoczeniu się człowieka według zamysłu Bożego. Określa je o. Jacek mianem zmysłu katolickiego łac. *sensus catholicus*. Jest on sprawnością, pewnym nastrojem umysłu do tego, aby we wszystkich sytuacjach życiowych bez długich wahań i namysłów znaleźć rozwiązanie zgodne z wyznawaną wiarą<sup>48</sup>. Jego wychowanie wymaga życia modlitwy podtrzymującego stały kontakt z Bogiem.

W tym procesie ujawnia się w sposób szczególny właściwa rola darów nadprzyrodzonych: rozumu i wiedzy. Pierwszy z nich jest najściślej związany z darem miłości. Daje on głębokie, jakby intuicyjne wniknięcie w prawdy wiary bez

---

<sup>45</sup> Por. STh I, q 104, a 4, cytat za: E. Hugon, *Zasady filozofii. Dwadzieścia cztery tezy tomistyczne*, Warszawa 2015, s. 107

<sup>46</sup> *Qui ergo fecit te sine te, non te iustificat sine te*, S. Aurelii Augustini *Opera Omnia, Sermones*, 169, 11, 13, <https://www.augustinus.it/latino/discorsi/index2.htm> dostęp 04.01.2022

<sup>47</sup> Por. J. Woroniecki, *Pełnia modlitwy*, dz. cyt., s.21-22.

<sup>48</sup> Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka*, dz. cyt., t.2 s.163



nadmiernych rozumowań czy dociekań, niejako oświecając je od wewnątrz<sup>49</sup>. Z kolei dar wiedzy stanowiąc usprawienie do należytego osądu w świetle wiary całokształtu życia stanowi istotę zmysłu katolickiego<sup>50</sup>.

Filozoficznym podłożem tej postawy są zdaniem o. Woronieckiego realistyczny obiektywizm jeśli idzie o stosunek do prawdy bytu i uniwersalizm w jej poznaniu. Obiektywizm wyraża przyrodzony przymiot i skłonność ludzkiego rozumu do bezpośredniego intuicyjnego poznania podstawowych danych bytu, które następnie na drodze zorganizowanego poznania prowadzą do przeniknięcia mniej bezpośrednich i bardziej skomplikowanych wymiarów otaczającego świata. To właśnie droga obiektywizmu prowadzi do stwierdzenia metafizycznej konieczności istnienia Bytu absolutnego, nieskończonego i doskonałego będącego przyczyną i celem w sobie dla całego stworzenia. Poznanie to choć jedynie częściowe i dalekie od doskonałości właściwie orientuje osobę ludzką w relacji do tak pojętego Absolutu. Właściwą postawą jest mianowicie powinność służby i jako taka stanowi fundament naszego życia moralnego i religijnego<sup>51</sup>.

Czynnikami umożliwiającym prawdziwe poznanie i pozostającym z obiektywizmem w najściślejszym związku jest uniwersalizm. Nurt ten w przeciwieństwie do wszelkiego rodzaju partykularyzmów stoi na stanowisku, że trwały postęp w zdobywaniu wiedzy jest funkcją społeczną i owocem solidarnego wysiłku pokoleń. Przedmiot poznania bowiem to jest cała rzeczywistość świata, tak w wymiarze naturalnym jak i nadnaturalnym jest nieskończony i niewyczerpalny dla umysłu ludzkiego. Fakt ten suponuje konieczność zgłębiania treści tej

---

<sup>49</sup> W ten sposób tłumaczy się, podkreśla o. Jacek, to zadziwiające swą głębią pojmowanie prawd wiary przez ludzi prostych i niewykształconych, a które ma swe źródło w wierności modlitwie, zob. J. Woroniecki, *Pelnia modlitwy*, dz. cyt., s.106

<sup>50</sup> Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka*, dz. cyt., t.2, s. 166

<sup>51</sup> Por. J. Woroniecki, *U podstaw kultury*, dz. cyt., s.11-14

rzeczywistości mocą umysłów kolejnych generacji myślicieli. Dopiero na tej drodze, którą wyznacza zdrowy rozsądek, uniwersalne poszukiwanie prawdy będzie gwarancją obiektywizmu w jej osiągnięciu<sup>52</sup>. I jest to podejście prawdziwie twórcze.

### **Zakończenie**

Poruszany problem choć podjęty przez o. Woronieckiego przed prawie 100 laty jest nadal aktualny i ważny. Przywiązanie do wiary, które ma charakter bardziej uczuciowy aniżeli rozumowy, którego dowody nasze społeczeństwo dawało nie raz na przestrzeni naszej burzliwej historii jest bardzo cenne. To bardziej uczuciowe aniżeli rozumowe przywiązanie do wiary mogło wystarczyć do jej obrony w pewnych krytycznych momentach dziejowych, gdy mieliśmy do czynienia z jawnym, brutalnym atakiem. Niesie ono jednak za sobą niebezpieczeństwo związane z takim sposobem podchodzenia do religijności. Diagnoza zagrożeń formułowana przed wiekiem okazała się profetyczna - również i dziś nie straciła nic ze swej wartości.

O. Woroniecki uczulał mianowicie na to, że ten model religijności nie ostoja się w konfrontacji z mniej widoczną, powolną lecz jakże niebezpieczną pracą destrukcyjną, którą tak niezliczone czynniki współczesnej kultury przeciw niej prowadzą<sup>53</sup>. Aby się oprzeć tym zagrożeniom i jednocześnie spełnić właściwą sobie rolę środka do osiągnięcia celu głównego ludzkiej egzystencji religijność musi niejako odzwierciedlać idee arystokracji. Ma się zatem opierać na najwyższych czynnikach natury człowieka. Zorientowana na doskonałość końcową nadawać im będzie właściwy ton prowadząc ku szlachectwu świętości. Jako taka wskazuje uniwersalne, wysokie wzory postępowania. Prowadzi na drogę doskonałości osobistej w relacji

---

<sup>52</sup> Por. tamże, s. 22

<sup>53</sup> Por. J. Woroniecki, *Przewodnik po literaturze religijnej*, dz. cyt., s. 14.

modlitewnej ze Stwórcą, której szkołą jest społeczna liturgia. W końcu uczy twórczej służby społeczeństwu przez najlepiej i na jak najwyższym poziomie spełnianie obowiązków życia. Tylko w ten sposób może być religijnością na miarę natury ludzkiej a ta jest rozumna, wolna i ma charakter społeczny<sup>54</sup>.

### **The aristocratic model of Polish religiousness in the light of Fr Jacek Woroniecki's reflections**

#### Summary

The proper understanding of religiosity plays an important role in Fr J. Woroniecki's model of personalistic culture. The author points to the cultural threats resulting from the minimalist model of religiosity, based mainly on the emotional sphere. He indicates that only universal religiosity, based on the highest factors of human nature in the form of reason and will, can fulfill its proper role as a means to the ultimate goal of human existence. Only the kind of religiosity which he describes as *sensus catholicus* fully meets the needs of human nature, which is rational, free and social.

**Keywords:** Jacek Woroniecki, religiosity, culture, *sensus catholicus*, universalism

#### **Bibliografia:**

Błęszyńska I. Z. OP, *O. Jacek Woroniecki dominikanin-wychowawca-patriota 1879-1949*, Lublin 2006.

---

<sup>54</sup> *Żądać od niej na wzór fideizmu, aby akt wiary nie był czymś rozumnym, jest to żądać wyrzeczenia się tego, co ma w sobie najszlachetniejszego i najpotężniejszego*, J. Woroniecki, *Katolicka etyka*, dz. cyt., s. 108.

Dziewicki G. E., *Glimpses of Polish Life in Town and Country. Pre-war to 1918*, Wydawnictwo Stanford, Londyn 1937.

Hugon E., *Zasady filozofii. Dwadzieścia cztery tezy tomistyczne*, Warszawa 2015.

Maritain J., *Trzej reformatorzy. Luter, Kartezjusz, Rousseau*, przeł. ks. K. Michalski, Warszawa-Ząbki 2005.

Polak R., *Jacek Woroniecki, życie i twórczość naukowa*, w: „Człowiek w Kulturze” nr 12, Lublin 1999.

*Przewodnik po literaturze religijnej i pokrewnych dziedzinach filozofii i nauk społecznych*, praca zbiorowa pod redakcją o. J. Woronieckiego, Poznań 1927.

Św. Paweł, *Drugi List do Tymoteusza*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (Biblia Tysiąclecia), wyd.4, Poznań 1996, 3,5.

Św. Piotr, *Pierwszy List św. Piotra*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (Biblia Tysiąclecia), wyd.4, Poznań 1996, 3, 15.

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tom I, przekł. i obj. o. P. Bełch OP, Londyn 1962.

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tom XIX, przekł. i obj. o. F. Bednarski OP, Londyn 1971.

Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II, Lublin 2013.

Woroniecki J., *Pełnia modlitwy*, Poznań 1984.

Woroniecki J., *Przewodnik po literaturze religijnej dla osób pragnących pogłębić swe wykształcenie w dziedzinie wiary katolickiej*, Lwów, Włocławek 1914.

Woroniecki J., *Stan wiary w społeczeństwie polskim w dobie obecnej i środki aby ją wzmocnić i pogłębić*, w: „W drodze”, 2(1974) nr 8, s. 24-29.

Woroniecki J., *Uniwersytety Katolickie*, w: *Oświata katolicka i Uniwersytety Katolickie. Szkice kazań na „Dzień Uniwersytecki”*, Lublin 1929, s. 12-32.

Woroniecki J., *U podstaw kultury katolickiej*, Lublin 2002.

Wyszyński S., Wojtyła K., Turowicz J., *O Ojcu Jacku Woronieckim*, „W drodze” nr 8 (1974).

Zdybicka Z.J., *Religia formująca naród*, w: „Człowiek w Kulturze” nr 8, Lublin 1996, s. 93-114.

### **Strony internetowe**

S. Aurelii Augustini *Opera Omnia, de Doctrina christiana libri quator* I,32 [https://www.augustinus.it/latino/dottrina\\_cristiana/index2.htm](https://www.augustinus.it/latino/dottrina_cristiana/index2.htm)

S. Aurelii Augustini *Opera Omnia, Sermones* 169,11,13  
<https://www.augustinus.it/latino/discorsi/index2.htm>